



Szymon Boguszowicz, *Bitwa pod Kłuszycem* (?), Lwowska Galeria Sztuki, Oddział w Olesku. Fot. I. Lewin

**THE POST-WAR FATE OF THE PAINTINGS  
FROM THE COLLEGIATE CHURCH IN ŻÓŁKIEW**

The Collegiate Church in Żółkiew, erected by Hetman and Great Chancellor of the Crown Stanisław Żółkiewski in the years 1606–1618, boasted an extraordinary set of paintings. Some of the most important ones were four pictures representing the victories of Żółkiewski and his great grandson, King Jan III Sobieski. These were monumental canvases showing the battle of Kłuszyca (1610), Chocim (1673, by Andreas Stech), as well as Vienna and Parkany (both 1683, authored by Martoni Altomonti). The walls of the church also displayed a gallery of painted portraits of its founders and patrons. The furnishings of the collegiate church remained unchanged until 1946. In 1975 Boris Woźnicki transported the battle paintings to the Lviv Painting Gallery. Finally they were housed in the branches of that museum in Olesko and Złoczów. Another important painting that found its way to the Olesko castle was one that represented Franciszek II and Ilona Rakoczy adoring a picture of *Madonna and Child*. The Lviv National Museum received two portraits – those of Prince Jakub Ludwik Sobieski praying to St. Jacob and the picture of Priest Józef Nowakowski, a clergyman of outstanding merit for the Żółkiew church, painted by Wilhelm Leopolski. In 1953 the State Hermitage Museum in St Petersburg received a few paintings, including *Our Lady and Child*, considered to be the work of the esteemed painter Carlo Dolci. As a result of the expatriation of Poles from Żółkiew, four portraits went to the Dominican Church in Kraków – those of Stanisław Żółkiewski, his wife Regina née Herbut, their daughter, Zofia Danitowiczowa and Stanisław Danitowicz. The fates of a few dozen other canvases are unknown. Among those that had been lost were pictures depicting religious topics, as well as the portraits of e.g.: Jan Żółkiewski, the Hetman's son, Jakub Sobieski, the King's father, the pictures of Jan III, Prince Jakub Ludwik and his wife Jadwiga Elżbieta. Some of the works that went missing were those by the painters Mikołaj Strzegomski and Izidor Jabłoński and a few talented amateur women painters. One loss that is particularly painful in this group is that of the trompe-l'oeil style *Still Life* by Gaspar Huybrechts (d. 1684). Although the article is limited to discussing only the paintings that went missing, it points out the magnitude of the losses suffered as a result of the war by the Żółkiew church. The losses suffered by other churches located on Ukrainian territory were even more severe.

**JERZY PETRUS**

# POWOJENNE Z KOŚCIOŁA KOLEGIACKIEGO

Zakończona w roku 2011 w Warszawie konserwacja obrazów Martina Altomontego *Bitwa pod Wiedniem* oraz *Bitwa pod Parkanami*, pochodzących z kościoła kolegiackiego w Żółkwi, a przechowywanych obecnie w Lwowskiej Galerii Sztuki, w oddziałach w zamkach w Olesku i Złoczowie, czyni zasadnym pytanie o losy i stan zachowania innych zabytków należących do tej sławnej świątyni.





Andreas Stech, *Bitwa pod Chocimiem 1673*, Lwowska Galeria Sztuki, Oddział w Olesku. Fot. I. Lewin

# LOSY OBRAZÓW W ŻÓŁKWI

**W**arto przypomnieć, iż kolegiata pw. św. Wawrzyńca w Żółtkwi należy do najznakomitszych zabytków XVII stulecia znajdujących się na terenie Ukrainy, zajmując wyjątkowe miejsce w dziejach sztuki dawnej Rzeczypospolitej jako jeden z ważnych pomników narodowej przeszłości.

Świątynię wzniesli w latach 1606–1618, z woli Stanisława Żółtkiewskiego, późniejszego hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, artyści włoscy działający w pobliskim Lwowie – Paweł Włoch, zwany Szczęśliwym, a po nim Ambroży Przychylny, zapewne z udziałem Pawła Rzymianina. W zamyśle Żółtkiewskiego kościół ten, główna świątynia rzymskokatolicka dla fundowanego przez niego miasta, miał stać się przede wszystkim pomnikiem sławy żołnierzy walczących pod jego dowództwem, pamiątką zwycięstw odniesionych m.in. nad Moskalami, Turkami, Tatarami, Mołdawianami i Wołochami.

Żółtkiewski został pochowany w ufundowanej budowl. Ciało hetmana, poległego w przegranej bitwie pod Cecorą w roku 1620, wykupiła z rąk Turków żona, Regina. Opodal grobu bohaterskiego wodza spoczęli również jego waleczni potomkowie – Daniłowiczowie i Sobiescy. Idee przyświecające hetmanowi przy tworzeniu programu ideowego świątyni żółtkiewskiej realizowali i rozwijali spadkobiercy, kolejni właściciele miasta – żona Regina i syn Jan, a następnie córka Daniłowiczowa, z mężem Stanisławem, wojewodą ruskim. Szczególne zasługi potożył w tym względzie prawnuk Żółtkiewskiego, król Jan III Sobieski, jeden z najwybitniejszych europejskich dowódców wojskowych wieku XVII.

Z inicjatywy króla Jana kościół otrzymał cenne elementy wyposażenia, w tym nagrobki Jakuba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, królewskiego ojca oraz Stanisława Daniłowicza, starosty korsuńskiego i czehryńskiego, wuja mo-



Jan III, wg M. Niedźwiecki, *Z przeszłości Żółtkwi*, Lwów 1908



Niewiadomy dowódca (błędnie określany jako Jan III Sobieski). Fot. Z. Hornung



Św. Jakub z królewiczem Jakubem Sobieskim, Lwów, Muzeum Narodowe. Fot. muzeum.

narchy – oba dłuta Andrzeja Schlütera, wielce cenionego w Europie rzeźbiarza. Z daru królewskiego pochodziły liczne paramenty liturgiczne, w znacznej części wykonane z orientalnych tkanin, pochodzących także z wojennych zdobyczy.

Największą osobliwością kościoła żółtkiewskiego była stworzona przez Jana III galeria obrazów batalistycznych ogromnych rozmiarów, upamiętniających najstawniejsze zwycięstwa odniesione przez polskie wojska. Wypiętniały one ściany prezbiterium i transeptu świątyni, dostosowane do nich formatem. Najstarsze z płócien, przedstawiające bitwę pod Kluszyńcem w roku 1610 – świetne zwycięstwo odniesione nad wojskami moskiewskimi, powstało jeszcze z inicjatywy hetmana Stanisława Żółtkiewskiego. To właśnie dzieło zainspirowało Jana III do zlecenia namalowania trzech obrazów poświęconych zwycięstwom nad Turkami odniesionym przez armię pod jego dowództwem. Były to płótna umieszczone w specjalnie zaprojektowanych ramach, przedstawiające: bitwę pod Chocimiem (w roku 1673), autorstwa gdańszczanina Andreasa Stecha oraz bitwy pod Wiedniem i pod Parkanami (obie w roku 1683), malowane przez Austriaka Martina Altomontego.

Miejsce ekspozycji batalistycznych obrazów, ich rozmiary, a także funkcja – spójna z treściami ideowymi świątyni – uczyniły z kościoła żółtkiewskiego kreację artystyczną niemającą wielu analogii.

Wyposażenie kościoła w Żółtkwi przetrwało bez zmian do roku 1946, kiedy to komunistyczne władze ukraińskie zamknęły świątynię, wkrótce przeznaczając ją na magazyn. Stan ówczesny niewiele różnił się od utrwalonego na obrazie Josepha Engertha w roku 1827, przechowywanym w Lwowskiej Galerii Sztuki. Polacy, wyjeżdżając z Żółtkwi w roku 1946, zabrali ze sobą nieliczne przedmioty. Większość szat i innych przedmiotów liturgicznych ukryto, zamurując je w składzie nad skarbcem; obrazy w większości pozostały na swoich miejscach.

Od momentu zamknięcia kościoła rozpoczęła się dewastacja wyposażenia i jego rozpraszanie. Rozbite zostały nagrobki autorstwa Schlütera, uszkodzono pomniki Żółtkiewskich, zdewastowano kryptę, połamano znajdujące się tam sarkofagi, a szczątki zmarłych w nich złożonych rozrzucono.

W latach 70. wieku XX świątynia żółtkiewska stała się przedmiotem zainteresowania Borysa Woźnickiego, dyrektora Lwowskiej Galerii Obrazów (obecnie Lwowska Galeria Sztuki). Podjął on starania, by, tak jak w wielu innych miejscowościach, ratować zabytki, których byt materialny uznano za zagrożony. Dyrektor Woźnicki uzyskiwał zgodę władz i podczas ekspedycji podejmowanych przez pracowników Lwowskiej Galerii przewożono wytypowane zabytki do zbiorów muzeum. Wnętrze interesującego nas kościoła było bogatym polem dla tego rodzaju eksploracji.



Matka Boska adorowana przez Franciszka II i Itonę Rakocznych, Lwowska Galeria Sztuki, Oddział w Olesku. Fot. S. Michta



Stanisław Żółkiewski, Kraków, klasztor Dominikanów. Fot. S. Michta



Stanisław Danitowicz, Kraków, klasztor Dominikanów. Fot. S. Michta



Regina Żółkiewska, Kraków, klasztor Dominikanów. Fot. S. Michta



Zofia Danitowiczowa, Kraków, klasztor Dominikanów. Fot. S. Michta

W roku 1975 do galerii przetransportowano cztery wspomniane obrazy batalistyczne. Ostatecznie obraz *Bitwa pod Wiedniem*, po częściowej konserwacji, zawist – rozwinęty we fragmencie – w jednej z sal zamku w Olesku (oddział Galerii); tam też przechowywano w skrzyni zwinięty obraz *Bitwa pod Parkanami*. O powojennych losach tych obrazów mówi mój artykuł *Kolegiata w Żółkwi; obrazy Martina Altomontego*, w „Cenne, bezcenne, utraczone” nr 2/72 z 2012 r., oraz artykuł Pawła Sadleja *O konserwacji „Bitwy pod Wiedniem” i „Bitwy pod Parkanami”* w bieżącym wydaniu. Dwa pozostałe płótna – *Bitwa pod Kłuszynem* oraz *Bitwa pod Chocimiem* – zostały wyeksponowane na ścianach byłego kościoła Kapucynów w Olesku, przerobionego na salę widowiskową. Stan obu malowideł nie był dobry, mimo poddania ich kilkakrotnym działaniom konserwatorskim w wieku XIX: w roku 1825 przez Josepha Engertha, z funduszy Stanów Galicyjskich, staraniem proboszcza ks. Jakuba Mikołajewicza; w latach 1866–1867 przez Józefa Cholewicza z Krakowa, staraniem proboszcza ks. Józefa Nowakowskiego; w latach 1903–1905 i w roku 1910 przez Henryka Kühna ze Lwowa, z inicjatywy Grona Konserwatorów Galicji Wschodniej, z funduszu Sejmu Krajowego we Lwowie. By obrazy móc prezentować w muzeum, poddano je konserwacji. Przeprowadzili te prace w latach 1985–1987 Larysa Razinkowa, Lilia Wołkowa oraz Wołodmyr Mokryj. Obecny stan zachowania obu obrazów pozostawia wiele do życzenia.

Starszy z obrazów jest przypisywany lwowskiemu malarzowi, Ormianinowi, Szymonowi Boguszowiczowi, który ma być również autorem kilku innych płócien upamiętniających wydarzenia związane z polską wyprawą na Moskwę. Dumniemana praca lwowskiego artysty jest ważnym elementem w kształtowaniu się polskiego malarstwa batalistycznego. I chociaż nie odznacza się szczególnymi walorami artystycznymi, to – za sprawą realistycznego przedstawienia i przywiązania do szczegółów – jest kapitalnym źródłem wiedzy o polskiej wojskowości.

Na drugim z batalistycznych płócien, o śmiałej, dynamicznej kompozycji opartej na rycinie Romeyna de Hooghe'a, powstałym przed rokiem 1679, odkryto podczas ostatniej konserwacji sygnaturę gdańskiego malarza Andreasa Stecha (1635–1697). Nie została natomiast dotąd wyjaśniona sprawa napisu *Kaest...* widniejącego na tym obrazie, który był powodem błędnych prób łączenia dzieła z jednym z przedstawicieli malarskich rodzin Kassel lub Kessler. Wraz z obrazami do muzeum trafiły fragmenty dekoracyjnych ram z rzeźbionymi królewskimi monogramami.

Na zamku w Olesku znalazł się również żółkiewski obraz z początku wieku XVIII *Matka Boska adorowana przez Franciszka II i Iłonę Rakocznych*. Para klęczących Węgrów, w jarzących się czerwieni narodowych strojach, ucieka się pod opiekę Marii z Dzieciątkiem, pochylonej nad otwartą księgą, w otoczeniu aniołków trzymających wstęgi z wezwaniami z „Litani Loretańskiej” – *Pocieszycielko strapionych (Consolatrix Afflictorum)* oraz *Uzdrowienie chorych (Salus Infirmorum)*. Stan płótna, po konserwacji przeprowadzonej w Kijowie w latach 1968–1969, jest dobry.

Lwowska Galeria Sztuki stała się ostatecznie posiadaczem największej grupy zabytków z kolegiaty w Żółkwi. Obok obrazów są tam przedmioty odnalezione w roku 1989 w zamurowanej skrytce nad skarbcem, m.in.: monstrancja i patena oraz czterdzieści osiem ornatów, dalmatyk i kap z tkanin orientalnych i europejskich z wieku XVII–XX, a także dwa kilimy z herbami ziem polskich, ofiarowane przez Polki w roku 1873.

Do Muzeum Narodowego we Lwowie trafił w latach powojennych obraz *Św. Jakub z królewiczem Jakubem Sobieskim*. Malowidło wykonane po roku 1682, bardzo interesujące pod względem ikonograficznym, z widokiem Kompostelli w tle, opatrzone napisem „Ex hac in illam” (Z tego [życiow]a w tamten), miało być użyte do dekoracji *castrum Dolores*, wystawionego w roku 1743 w kościele żółkiewskim na czas pogrzebu polskiego królewicza. W tych samych

lwowskich zbiorach odnajdujemy reprezentacyjny portret proboszcza żótkiewskiego, księdza Józefa Nowakowskiego (zm. 1891), autorstwa Wilhelma Leopolskiego. Niezwykle zasłużony duchowny, który w latach 1862–1867 przeprowadził wielką odnowę kościoła i jego wyposażenia, został przedstawiony z kartą z widokiem świątyni w dłoni. Stan obu wymienionych malowideł jest bardzo zły.

Do Państwowego Ermitażu w Petersburgu wywieziono już w roku 1953 kilka obrazów, w tym *Matka Boska z Dzieciątkiem*. Był on uważany za pracę cenionego włoskiego malarza Carlo Dolci (1616–1686). Niestety, nie dysponujemy dokumentacją fotograficzną pozwalającą nie tylko zweryfikować wspomnianą informację, ale również umożliwiającą identyfikację samego malowidła w zbiorach rosyjskiego muzeum.

Do klasztoru Dominikanów w Krakowie, w wyniku powojennych zawirowań, trafiły cztery całopostaciowe portrety: hetmana i kanclerza wielkiego koronnego Stanisława Żótkiewskiego, Stanisława Danitowicza (zm. 1636), starosty korsuńskiego i czechryńskiego, Reginy z Herburtów Żótkiewskiej (zm. 1626), żony hetmana i kanclerza oraz ich córki Zofii Danitowiczowej (zm. 1634), wojewodziny ruskiej z herbami Lubicz (Żótkiewskich), wł. Herburtów, Korczak (Lipskich), Nieczuja (Wapowskich), którym towarzyszą litery: ZDWRNZ (Zofia Danitowiczowa wojewodzina ruska na Żótkwi). Męskie wizerunki przemalował całkowicie w roku 1865 Józef Cholewicz, pozbawiając je wartości poznawczych. Przyszła konserwacja przywróci im, być może, chociaż w części, wartości artystyczne i historyczne. Przedstawienia kobiece, stanowiące bardzo cenne

przykłady staropolskiego portretu w jego wczesnej redakcji, odnowił w roku 1866 wspomniany krakowski malarz. Wszystkie cztery dzieła zostały pokazane na Wawelu, na jubileuszowej wystawie odsieczy wiedeńskiej w roku 1983 i z tej okazji poddane częściowej konserwacji.

Nie udało się ustalić losów wielu innych obrazów zdobitych żótkiewską świątynią. Powodem był brak i fotografii, i szczegółowych opisów w źródłach. Nie wiemy więc, co się stało z malowidłami ottarzowymi przedstawiającymi św. Wawrzyńca (zwieńczenie ottarza głównego), św. Józefa (zwieńczenie ottarza ptn. w transepcie), malowanego przez Zofię z Fredrów Szeptycką (dar autorki z roku 1867), św. Annę (zwieńczenie ottarza ptd. w transepcie), autorstwa Anny z Waniczków Rajskiej (dar malarki z roku 1867), Świętą Trójcę (w polu wspomnianego ottarza), dziełem Mikołaja Strzegom-

skiego (1826–1891). Z bocznych ottarzy zaginęły wizerunki: św. Antoniego Padewskiego, autorstwa Marii z Micewskich Lago, św. Franciszka, szkoły włoskiej, św. Wojciecha i św. Stanisława, pędzla Lzydora Jabłońskiego (1835–1905). Nie odnajdujemy również sześciu przedstawień świętych Pawła, Piotra, Ambrożego, Augustyna, Hieronima, Grzegorza Wielkiego, przekazanych w roku 1845 przez Alfreda Potockiego, w zamian za wiszące w kościele portrety, przewiezione następnie do Łańcuta. Podobny stan wiedzy mamy o portretach: Jana Żótkiewskiego (zm. 1623), syna hetmana, starosty jaworowskiego i hrubieszowskiego, Jakuba Sobieskiego (zm. 1646), ojca króla, kasztelana krakowskiego, przedstawionego w całej postaci, króla Jana III, ukazanego w popiersiu, w medalionie dźwiganym przez jeńców tureckich, królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego (?), w całej postaci, w stroju

cudzoziemskim i w peruce oraz jego żony, królewiczowej Jadwigi Elżbiety (zm. 1723), króla Augusta II (zm. 1733), w stroju francuskim, siedzącego. Szczególnie dotkliwą stratą jest zaginięcie martwej natury typu *trompe-l'oeil*, autorstwa Gaspara Huybrechtsa (1619–1684), reprezentującej specyficzny typ – malarstwo iluzjonistyczne – w Polsce właściwie nieznane.

Powyższe zestawienie, dotyczące tylko dzieł malarzkich, uzmysławia ogrom strat poniesionych przez kolegiatę żótkiewską, która od czasu odzyskania przez miejscową parafię w roku 1989 jest systematycznie poddawana pracom remontowym i konserwatorskim, obecnie zbliżającym się ku końcowi. Najcenniejszą częścią utraconego wyposażenia są oczywiście dzieła batalistyczne. Nie ulega wątpliwości, iż wnętrza świątyni w Żótkwi, mogące

zapewnić ze względu na swe rozmiary ich prawidłową ekspozycję, zasługuje na fizyczne odtworzenie. W ten sposób odzyskać można ważny fragment nie tylko polskiego czy ukraińskiego, ale przede wszystkim europejskiego dziedzictwa kulturowego, zniszczonego przez totalitarny powojenny ustrój. Przed prawie półtora wiekiem, nieco zbyt patetycznie jak na dzisiejsze wyczucie językowe, ale bardzo trafnie, pisał o żótkiewskim kościele ks. Andrzej Mazurek: „Oto pomnik – historii i tradycji dwu siostrzyc rodzonych, w jedną wielką księgę zlanych! Oto pomnik stojący na miejscu, gdzie krew Polski, Rusi i Litwy łąła się w jednej wspólnej sprawie. Oto pomnik stojący na miejscu, na którym krew Polaków zmieszana z ruską wydała bohaterów wspólnej sprawy, obrońcę chrześcijaństwa, zbawcę Europy”. Warto o tym pamiętać.



Wilhelm Leopolski, *Ks. Józef Nowakowski*, Lwów, Muzeum Narodowe. Fot. archiwum autora